WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 112. **Bochum, czwartek, 27 września 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zaproszenie do przedpłaty.

Kwartał trzeci ma się ku końcowi i **czas najwyższy odnowić przedpłatę na kwartał czwarty,** tj. na październik, listopad i grudzień.

„Wiarus Polski“

wychodzić będzie jak dotąd trzy razy tygodniowo i jak dotąd tak i nadal będzie występował śmiało **w obronie prawdy, w obronie pokrzywdzonych i uciśnionych, czy to w sprawach religijnych i narodowościowych, czy też pod względem materyalnym.**

W przyszłym kwartale będziemy w „Wiarusie Polskim“ drukowali rozmaite artykuły naukowe, mianowicie z dziedziny historyi i geografii polskiej, oraz z dziedziny nauk przyrodniczych i lekarskich. Nasamprzód zamieścimy rozprawę bardzo pouczającą:

„O krwi i jej krążeniu po ciele“.

Do odcinka przygotowaliśmy kilka większych i mniejszych bardzo zajmujących powiastek i opowiadań, które po ukończeniu „Tajemnic Afryki“, po kolei zamieszczać będziemy.

Dwa dodatki

tj. „Naukę Katolicką“ („Posłańca“) i „Zwierciadło będzie każdy abonent „Wiarusa Pol.“ i nadal otrzymywać **bezpłatnie**.

„Nauka Katolicka“

wychodzić będzie jak dotąd pod redakcyą wiel. ks. dr. Lissa. Ogłoszenia o nabożeństwach polskich na obczyźnie będą regularnie w „Nauce Katolickiej zamieszczane.

„Zwierciadło“

dostarczać będzie czytelnikom naszym, różnych wesołych opowiadań, dowcipów, żartów, a mianowicie wierszy narodowych stósownych do deklamacyi. W nowo utworzonej rubryce pt. „Zwierciadełko“ zamieszczać będziemy stale powiastki, wiersze i zagadki dla dzieci.

Prenumerata

na wszystkie trzy pisma tj. na „Wiarusa Polskiego“, „Naukę Katolicką“ i „Zwierciadło“ u ajentów, na poczcie i u listowych wiejskich wynosi kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ już teraz. Przy zapisywaniu należy żądać wyraźnie: **Polnische Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum.**

Najlepiej wypełnić załączony formularz i oddać go wraz z pieniędzmi urzędnikowi pocztowemu, a zapisać muszą.

Polacy na obczyźnie czytają mnóstwo niemieckich, a nawet protestanckich i bezbarwnych pism, czyż nie lepiej, gdyby zapisali sobie „Wiarusa Polskiego“, jako pismo szczerze katolickie i polskie? Prosimy naszych przyjaciół, aby swą życzliwość okazywali nam przez zalecanie i zapisywanie „Wiar. Pol.“ szczególniej tym Rodakom, którzy żadnego polskiego pisma nie czytają.

Rodacy, popierajcie „Wiarusa Polskiego“, bo to pismo Wasze!

Wiec polski w Gelsenkirchen

na sali p. Vogel (Kaisersaal), Weidenstr. nr. 8 (Neustadt) odbędzie się w **niedzielę**, dnia

30-go września rb.

o godzinie 4-tej po południu.

Członkowie „Związku“ mają wstęp wolny za okazaniem karty legit., niečzłonkowie płacą 10 f.

Program wieca zostanie ogłoszony na sali.

O liczny udział prosi

Związek Polaków w Niemczech.

Szanownych członków Prezydyum

uprasza się niniejszem, ażeby się o godzinę wcześniej na sali zebrać raczyli, w celu załatwienia bieżących spraw „Związku“.

Prezes generalny.

ODEZWA!

Rodacy! Uznawszy, że w obec ucisku, jaki Polacy na obczyźnie znosić muszą, jedynie wtedy stanąć będziemy mogli ze skutkiem w obronie praw naszych, przysługujących nam na mocy konstytucyi, jeżeli się należycie zorganizujemy, przeprowadziliśmy na dniu 12go sierpnia b. r. ostateczne założenie „Związku Polaków w Niemczech“, abyśmy w jego łonie porozumiewać się mogli o wspólnych naszych sprawach i potrzebach.

„Związek“ niesie pomoc pokrzywdzonym w swych prawach zarówno pojedyńczym osobom, jak całym towarzystwom polskim, mianowicie przez wskazywanie, a w razie potrzeby i możności, także przez opłacanie obrony prawnej. Jeżeli więc towarzystwom polskim władze by miały robić jakiekolwiek trudności, natenczas prosimy się zwrócić do „Prezydyum“, a ono zrobi, co będzie w jego mocy. To samo odnosi się także do pojedyńczych osób.

Dalej zajmuje się „Związek“ zwoływaniem wieców, na których radzić można o wszystkiem, co nam dolega. Gdzieby Rodacy życzyli sobie mieć wiec, niech się zgłoszą a stanie się zadość ich życzeniu.

„Związek“ starać się będzie także o to, ażeby dzieci polskie miały sposobność nauczenia się po polsku czytać i pisać, a jest to sprawa nadzwyczaj ważna w naszem położeniu. W jaki sposób cel powyższy najlepiej osiągnąć by można, będzie mowa na wiecach.

Ponieważ dostateczna opieka duchowna Polakom na obczyźnie koniecznie jest potrzebna, będzie „Związek“ zabiegi Rodaków w tym celu czynione jak najenergiczniej popierał — nie przekraczając naturalnie nigdy granic swej kompetencyi. Nie mniej energicznie popierać będzie „Związek“ wszystkie inne prace, przedsięwzięte w imię dobra publicznego.

Walki partyjne i wycieczki przeciw pojedyńczym warstwom społecznym są w „Związku“ bezwarunkowo wzbronione. „Związek“ pragnie wszystkich Polaków połączyć w zgodnej pracy nad dobrem wychodźców polskich. Budzić świadomość narodową i obywatelską, wyrabiać w Polakach odwagę cywilną, starać się o to, aby młode pokolenie się nie wynaradowiało, to będzie pierwszem jego zadaniem.

Komu więc dobro własne, dobro dzieci polskich, oraz dobro ogółu wychodźców polskich nie jest obojętne, ten niech się nie tylko zapisze do „Związku“, ale także w myśl ustaw jego działa.

Rodacy! jesteśmy osamotnieni, nie rozporządzamy też krociami, ale pomimo to staniemy się niezwyciężonymi, jeżeli się należycie zorganizujemy, jeżeli także wszystkich tych Braci naszych, którzy jakoby zimne głazy patrzą na nasze zabiegi i celu ich często nawet nie pojmują, jeżeli i tych obudzimy z letargu i powołamy do pracy dla dobra społeczeństwa polskiego.

Przekonani, że każdy Polak wychodząc na obczyznę za chlebem, wychodzi z zamiarem powrotu do Polski, starać się będziemy, aby wychodźtwo polskie łączyły jak najsilniejsze węzły z krajem. W tym celu zapraszać będziemy na nasze wiece Polaków z ojczyzny, bo spodziewamy się, iż przyczynimy się przez to w wysokiej mierze do zacieśnienia węzłów, jakie wychodźtwo z krajem łączyć powinny na korzyść obu stron.

Z zadowoleniem zaznaczamy iż od kilku Rodaków ze stanu duchownego, otrzymaliśmy już przyrzeczenie, iż w listopadzie i grudniu nas odwiedzą. Polacy na obczyźnie koniecznie muszą mieć większą łączność z krajem, koniecznie od Rodaków z ojczyzny więcej moralnego doznać muszą poparcia, jeżeli chcemy, ażeby nie zniknęli bez śladu w morzu niemieckiem.

Rodacy! wiemy, że i wy, którym los lepszy sprzyjał, iż możecie oddychać polskiem powietrzem, wiemy, że i wy ciężką toczyć musicie walkę, bolejemy też razem z wami nad klęskami spadającemi na polską ziemię, każdy cios wam zadany, rani i nasze serca, sławem, duchem jesteśmy z wami. Przekonani jesteśmy, że macie serce dla nas, ale mimo to zanosimy do was usilną prośbę, abyście więcej niż dotąd wychodźtwem się zajmowali, za co wdzięcznością wam odpłacimy. Położenie nasze jest bowiem od waszego o wiele nieznośniejsze, bo otoczeni zewsząd przez obcych, narażeni też jesteśmy na najróżnorodniejsze pokusy, których wy nie znacie.

Zwracamy się też do wszystkich pism polskich, którym nasza dola nie jest obojętną aby i one popierać zechciały nasze zabiegi, jakie podejmujemy w celu zachowania dla siebie i dla dzieci naszych, drogiej, po przodkach odziedziczonej spuścizny.

Członkiem „Związku“ zostać może każdy uczciwy pełnoletni Polak, żyjący w granicach państwa niemieckiego. Zgłaszać się należy za pośrednictwem mężów zaufania, których nazwiska także zostaną ogłoszone. Składka roczna wynosi 50 fen.

„Związek“ wziąwszy sobie za hasło: „W pracy i oświacie przyszłość nasza“ będzie spokojnie ale energicznie i wytrwale w duchu tym pracował i prosi Rodaków o poparcie. Korzystając z praw nam przysługujących, wystąpi „Związek“ śmiało do walki, ile razy nieprzyjazne koła chciałyby nam je ukracać. Polacy bowiem wypełniając sumiennie obowiązki, jakie na nich nakłada konstytucya, mają także prawo korzystania ze swobód, przez konstytucyę zagwarantowanych.

„Związek Polaków w Niemczech.

Polacy na obczyźnie.

Otrzymujemy następującą korespondencyę:

Do czego to prowadzi?

Jak gazety niemieckie i „Wiarus Polski“ donosi, stany cywilne w Westfalii i Nadrenii nie potrzebują na przyszłość według rozporządzenia regencyi dostawiać dla polskich nowożeńców polskiego tłómacza, mają raczej na przyszłość nowożeńcy niewładający językiem niemieckim sami na koszt własny o to się postarać. „Westdeutsche-Zeitung“ wita to dziwne rozporządzenie radośnie jako energiczne postępowanie względem Polaków, a „Germania“ obojętnie i mimochodem wspomina o niem jako o środku przyswajania sobie mowy krajowej (Landessprache).

Do czego to prowadzi i co to ma być? Przez to rozporządzenie wypowiada się naprzód strasznie przewrotną zasadę, że lud dla rządu, a nie rząd dla ludu. Socyaliści przynajmniej pozornie starają się o to, ażeby każdemu w państwie stała się sprawiedliwość, a to rozporządzenie przeciwnie wprost rani Polaków na zachodzie. Czy może rząd myśli, że przez takie „Liebenswürdigkeiten“ pozyska lud polski dla siebie? Nie, nigdy! Szorstkością, uciskami, serca ludzkiego nikt nie pozyska — tej sztuki nikt nie dokaże, gdy zamiast głaskać, pocznie drapać i energicznie postępować.

Dalej rzeczą jest niepojętą, jak i taka „Germania“ może pisać, że „celem tego nowatorstwa jest dążność władz, aby także Polacy sobie coraz więcej przyswajali mowę krajową“. Czy „Germania“ jest rzeczywiście zdania, że to nastąpi, iż nie znalazła w ustach ani słówka krytyki?

Nie, dla tego z pewnością nie będzie sobie żaden Polak coraz więcej przyswajał mowy niemieckiej w Westfalii.

Skutek tego rozporządzenia jest i będzie zupełnie inny.

My o nim tu rządowi publicznie i jawnie powiemy.

Przez śluby cywilne straszna się szerzy zaraza i zgnilizna po całych Niemczech. Małżeństwa chrześciańskie stają się targowiskiem rozpusty, bo nie rozpoczynają się od błogosławieństwa Bożego, lecz od rzeczy, których tu wypowiedzieć nie możemy. Zresztą i nie potrzeba. Zanim nowożeńcy przystąpią do ołtarza — a wielu w Westfalii wcale nie przystępuje — żyją sobie parki po ślubie cywilnym tak na sposób Mahometan lub według gustu socyalistów.

Zresztą czy rząd protestancki chce uznać i wierzyć, że Małżeństwo jest Sakramentem czy nie, to dla nas może być rzeczą obojętną, lecz to pewna i to uznać musi, że gdzie małżeństwa nie są moralnie i uczciwie zawarte, tam też i rodziny i familie moralne i uczciwe być nie mogą; gdzie zaś rodziny są zepsute, tam też i pokolenia nowe są zgniłe i najlepszym posiewem socyalizmu i przewrotu.

Otóż utrudniać nowożeńcom zawarcia prędko i uczciwie ślubu, znaczy tyle, co małżeństwa robić nieszczęśliwemi.

Jeżeli stany cywilne nie postarają się o polskich tłómaczów dla polskich nowożeńców, to co? Czy może nowożeńcy pręciuchno nauczą się po niemiecku? Naiwny ten, coby w to miał wierzyć. Nie, polscy nowożeńcy będą zwlekać z dnia na dzień ze ślubem cywilnym (a więc i kościelnym), aż się im znajdzie polski jaki tłómacz. A przez to grzeszny stósunek i zepsucie rosnąć będzie, a te wszystkie grzechy spadną na głowę tych, którzy dali do nich powód. Przekleństwo złego uczynku zawsze dalsze złe rodzi.

Jeżeli ci, co powinni, nie dbają o moralność ludu, to radzę Szan. Redakcyi wyznaczyć tłómacza polskiego i zająć się nowożeńcami polskiemi. Będzie z tego ten dobry skutek, że Polacy na obczyźnie, coraz więcej kupić się będą na około swej gazety i będą wdzięczni szanownej Redakcyi za usługę i abonamentem popierać ją będą. Wtenczas to, co miało być środkiem germanizacyi, stanie się środkiem ku podtrzymaniu katolickiej religii i polskiej narodowości.

Tyle nasz Szan. korespondent. My dodajemy tylko, że Rodakom zawsze we wszystkiem będziemy służyć radą i pomocą, ile razy do nas się zwrócą.

Pielgrzymka polska do Neviges

odbyła się, jak było zapowiedziane, w przeszłą niedzielę, dnia 23 września. Pielgrzymi z Bochum i bliższej okolicy zebrali się rano o godz. $^{1}/_{2}7$ w kościele klasztornym, gdzie wysłuchali mszy św. Następnie udano się na dworzec marchijski, zkąd pociąg nadzwyczajny zawiózł wszystkich na miejsce przeznaczenia. Pątnicy z okolicy Steele wyjechali drugim nadzwyczajnym pociągiem.

Stanąwszy na dworcu w Neviges, zostali pielgrzymi w uroczystej procesyi wprowadzeni do kościoła, gdzie po oddaniu ukłonu cudami słynącemu obrazowi, odprawioną została uroczysta suma. Kazanie wygłosił z prawdziwie kaznodziejskim zapałem Wiel. ks. M. z Bochum, sławiąc możną przyczynę Matki Najświętszej i zachęcając do łez rozczulonych słuczy, aby w każdej potrzebie garnęli się pod opiekuńczy płaszcz Najśw. Panny. Następnie podawano do ucałowania cudami słynący obrazek.

O godz. w pół do 2-giej zebrano się znów w kościele dla odprawienia krótkiego nabożeństwa na cześć Najśw. Panny, poczem wyruszono w długim pochodzie dla odprawienia Drogi Krzyżowej. Na czele postępowały niewiasty, a za nimi towarzystwa polskie, do których przyłączyli się także Rodacy, nie należący do żadnego towarzystwa. Chorągwi towarzyskich było 23. Przy stacyach odprawiał modlitwy Wiel. O. A. i prezesi towarzystw. Przy stacyi dwunastej wygłosił Wiel. O. W. kazanie o znaczeniu św. krzyża. Zacny kapłan w płynących od serca słowach, wskazując na wizerunek rozpiętego na krzyżu Zbawiciela, napominał słuchaczy, aby i oni wszystkie swe krzyżyki i kłopoty cierpliwie znosili na większą chwałę Bożą i własny pożytek. Wzruszenie można było wyczytać na każdej twarzy, a gdy kaznodzieja wspomniał, że znosić powinniśmy i ten krzyżyk, iż musimy daleko od rodziców i krewnych, daleko od kościółka, gdzieśmy chrzest św. przyjęli, pomiędzy obcymi w dalekiej krainie pracować ciężko na kawałek chleba, wtedy to lekkie tylko wspomnienie o kraju, jak iskra elektryczna przebiegła blizko dwutysięczną rzeszę, wyciskając niejedną łzę z oczu rozrzewnionych pielgrzymów. Patrząc na to wszystko, błogo jakoś zrobiło się w sercu. Jeżeli bowiem lud polski na obczyźnie, mimo niedostatecznej opieki duchownej, mimo zepsutego otoczenia, w jakiem żyć zmuszony, mimo wszelkich zabiegów, aby go zgnębić, zachowuje swój charakter szczerze polski i katolicki, wtedy jest nadzieja, że oprze się też zdolą wszelkim zamachom, czynionym na jego słuszne prawa.

Wróciwszy z pobożną pieśnią na ustach na plac klasztorny, rozproszyli się pielgrzymi po wiosce w celu posilenia się i zakupienia różnych pamiątek. O godz. $^{1}/_{2}6$ zebrano się znów w kościele dla odprawienia ostatnich modlitw i pożegnania świętego miejsca. Na-

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Jest nader charakterystycznym ze względu geograficznego, istnieje bowiem jedynie w pewnych granicach, których nie przekracza nigdy. Nie ma go na południe od równika; pas zamieszkiwany jedynie przez niego, czyli „strefa wielbłąda“, jak ją Ritter nazywa, obejmuje całą starożytną Libię, Maurytanię, Mogreb, kraj Berberów i całą Saharę. Strefa ta kończy się tam, gdzie się zaczyna rozdział pór roku na suche i dżdżyste. Ulubioną mu więc ojczyzną są obszerne stepy Azyi, Arabii i Afryki, gdzie oko zasmucone spoczywa jedynie na piaszczystych równinach, których jednostajność przerywają zaledwie tu i owdzie odsepy ruchome, z którymi igra simun, wznosząc je i pędząc przed sobą, jak to robią wiatry zachodnie z falami oceanu.

Pod tym względem pustynia taka jest podobna do morza, że wielkie wały piaskowe zdala podobne są całkowicie do bałwanów morskich, a karawany, jak okręty, widzą często przed sobą złudne majaki.

Wielbłąd unika bogatej roślinności stref umiarkowanych i zwrotnikowych. Nie wiedziałby, co w nich począć, on, dziecię równin nieskończonych, na których oko jego nawpół przymknięte i mięsistą błoną przysłonione, przyzwyczajone jest widzieć jedynie piasek czerwony lub biały, rozpalony od promieni słonecznych, i niebo błękitne z gorącymi tonami, tworzące sklepienie nad pustynią. Rodzi się on, żyje i umiera tam, gdzie kwitnie nieodstępna towarzyszka jego z państwa roślinnego, palma daktylowa, którą również spotyka się tylko w miejscowościach, w których stopa wielbłąda wyciska swe ślady. Oboje wierni piaszczystemu swemu gruntowi, trzymają się w równej odległości od strony ronifera i słonia; oboje wreszcie są również cennymi dla karawan, bo jedna je żywi, a drugi przenosi.

Ku wieczorowi, po krzepiącym wypoczynku, któremu z wyjątkiem murzynów, każdy oddał się szczerze, El-Temin wynurzył zdanie, że wobec skwaru słonecznego, który z każdym dniem się zwiększał, lepiej byłoby podróżować nocą, a odpoczywać w upalne dnia godziny. Ponieważ wszyscy na to chętnie się zgodzili, obładowano napowrót wielbłądy i karawana ruszyła w kierunku oazy Ufram.

Murzynom, którzy przez dzień cały pilnowali zwierząt, pozwolono wsiąść na wielbłądy dla przespania się na nich przez kilka godzin, ale jeden tylko, który skaleczył się w nogę, skorzystał z tego pozwolenia. Liska, który stał się bohaterem karawany i niekiedy cierpiał dotkliwie, biegnąc po piasku rozpalonym, pomieszczono na grzbiecie wielbłąda, a nowy ten sposób podróżowania wcale do gustu przypadać mu się zdawał.

We dwie doby po odjeździe z Ain-Feza, Ben-Abda, który jechał zawsze na czele karawany, zatrzymał się nagle. Wszyscy poszli za jego przykładem. Kiedy El-Temin szybko zbliżył się do niego, Maur wskazał mu na piasku świeże ślady koni i wielbłądów.

— Jest to zapewnie — ozwał się wódz — karawana, która szła tą samą drogą na kilka dni przed nami.

— Niepodobna, emirze en nazram — odpowiedział Maur, który siadłszy w kuczki na ziemi, badał ślady odciśnięte w piasku. — Slady te są zbyt płytkie, wielbłądy, które je wycisnęły, nie były obładowane.

— A więc jakież jest twoje zdanie?

— Sądzę, że tu przeszła partya Tuaregów nie dawniej, niż tego rana.

— Czy możesz sądzić o ich liczbie?

Maur rozdzielał ślady z wielką zręcznością i odpowiedział bez wahania:

— Emirze, jest ich nie więcej niż ośmiu.

— Czy myślisz, że możemy ich spotkać u oazy Ufram?

Prawdopodobnie; chyba że się w niej nie zatrzymają.

— A czy są na drodze do niej?

— Potrzeba tylko iść za śladami, jakie mamy przed sobą, aby dojść do oazy.

— Więc dobrze, idźmy dalej.

Wróciwszy na tył karawany, El-Temin zawołał M'Kuniégo.

— Każ ludziom swoim zmienić naboje — rzekł — być może, że wkrótce użyć ich będą musieli.

IX. *Oaza Ufram. — Włóczęgi. — Przybycie do Timbuktu. — Yombi.*

Maurowie nie omylili się w ocenie swojej. Czwartego dnia po wyjeździe z Ain-Feza, dzięki swemu pochodowi w nocy, podróżnicy przybyli do oazy Ufram, która ocalała całkowicie. Skutki uraganu nie sięgnęły tak daleko, a wysepka zieloności z trzema studniami swemi, istotnemi źródłami, których woda podsycała roślinność na kilku tysięcy sążni kwadratowych, że swymi figowcami i palmami daktylowemi, tworzyła kontrast wybitny z otaczającą pustynią.

Oaza była pustą, łatwo jednak dostrzedz można było, że obozowano tu w przeddzień, a nawet, że gotowano pożywienie, o czem świadczyła pewna ilość popiołu, której wiatr jeszcze rozwiać nie zdołał.

Podróżnicy zatrzymali się tylko przez kilka godzin.

— Tuaregowie prędzej zdążają od nas — rzekł El-Temin — bo są daleko więcej naprzód, niż przed trzema dniami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

samprzód zostały poświęcone wszystkie dewocyonalia, a następnie po odprawieniu niektórych modlitw, zaśpiewano z towarzyszeniem kapeli kilka pieśni na cześć Boga Rodzicy. Niebawem odprowadzili polscy Ojcowie naszych pątników w uroczystej procesyi na dworzec. Najprzód odjechali pielgrzymi do Bochum, potem do Steele.

W Bochum zgromadzono się jeszcze w klasztorze, gdzie ksiądz polski udzielił wszystkim błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem.

Cała pielgrzymka odbyła się we wzorowym porządku, pomimo, że brało w niej udział przeszło 1700 osób. Pogoda była znakomita. Kapłani polscy dołożyli wszelkich starań, aby też pątnicy odnieśli z pielgrzymki jak największy pożytek, za co im na tem miejscu imieniem Rodaków serdeczne składamy: „Bóg zapłać!“

Jedna rzecz tylko nieprzyjemnie nas dotknęła, a mianowicie, że w niektórych namiotach sprzedawano fajki z podobizną cudownego obrazka Matki Boskiej. Sądzimy, iż nie godzi się, aby na podobnych rzeczach umieszczać obrazki Swiętych. Jest to też niezawodnie pomysł jakiego żydowskiego fabrykanta. Zwracamy więc na to uwagę Wiel. Ojców, i prosimy, aby w przyszłości nie pozwalano na sprzedaż podobnych przedmiotów.

Prawa gospodarza i komornika.

Od 1 października b. r. wchodzi w Prusach w życie nowe prawo, odnoszące się do tego, jakie prawa mają gospodarze przy fantowaniu swych komorników, jeżeli ci im nie zapłacili komornego.

I tak gospodarz za niezapłacenie komornego ma prawo fantować komornikowi swemu tylko rzeczy, które komornikowi wolno jest fantować. Dotąd było tak, że gospodarz miał prawo fantowania wszystkich przedmiotów, które komornik miał w swem pomieszkaniu, bez względu na to, jaką wartość miały te przedmioty. Przedmioty te mógł kazać opieczętować komornikowi i stały opieczętowane tak długo, dopóki komornik nie zapłacił komornego, gospodarzowi było też wolno sprzedać przedmioty komornika.

Podług nowego prawa nie będzie wolno gospodarzowi tego teraz czynić i wolno mu będzie fantować — jak już wyżej zaznaczyliśmy — tylko takie przedmioty, które komornikowi sądowem wolno jest fantować. Choć więc komornik nie zapłaci komornego, gospodarzowi nie wolno mu zabierać:

1) ubrania, pościeli, sprzętów domowych i kuchennych, a mianowicie pieców do gotowania i opalania izby, o ile przedmioty te są potrzebne tak komornikowi, jak jego rodzinie i służbie;

2) artykułów żywności i materyałów palnych, jakie komornik spotrzebuje przez 2 tygodnie dla siebie, swej rodziny i służby;

3) krowy, paszy i słomy dla niej, jeżeli krowa jest potrzebną dłużnikowi do żywienia siebie, rodziny i służby;

4) artystom, rzemieślnikom, robotnikom fabrycznym i akuszerkom nie wolno zabierać tych przedmiotów, które są im potrzebne przy ich pracy na chleb;

4) rólnikom nie wolno zabierać potrzebnych sprzętów rólniczych, koni i bydła potrzebnego do uprawy roli, dalej mierzwy, oraz tego zboża, które rólnikowi jest potrzebne do wyżywienia siebie, rodziny, służby, inwentarza aż do przyszłego żniwa.

To są najważniejsze paragrafy, jakie wyjęliśmy z nowego prawa, które z dniem 1-go października r. b. w całem państwie pruskiem w życie wchodzi.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary Marchlewski w Pieniążkowie został mianowany administratorem probostwa w Grabowie pod Lubawą, a ks. wikary Kowalkowski w Więcborku przeniesiony do Pieniążkowa.

Złotów. W Stawnicy wszedł 18-letni syn wdowy Galli, który matce całe gospodarstwo prowadził, na wysoką topól, z której chciał gałęzie suche obciąć. Stanął na suchej gałęzi, która się pod jego ciężarem załamała. Nieszczęśliwy spadł na ziemię i złamał sobie obie nogi. Lekarz ma nadzieję, że go wyleczy.

Sztum. Zeszłego piątku rozbiegły się na targu tutejszym konie gospodarza Wiechowskiego z Pułkowic i gnały jak szalone przez najwięcej ożywione ulice. Gospodarz Wiechowski, będący już w sędziwym wieku, oraz jego żona, spadli z woza na bruk i oboje poranili się bardzo ciężko. Konie zdołano później zatrzymać.

W Mikołajkach rozpoczęto budowę kościoła katolickiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W kościele gimnazyalnym przystępowali onegdaj uczniowie do stołu Pańskiego. Na uroczystość tę kościelną przybył ks. Biskup Likowski i udzielił Sakramentu Bierzmowania kilkudziesięciu uczniom; przytem przemawiał od ołtarza do uczniów po polsku i po niemiecku. Liczni rodzice uczniów i krewni byli obecni na tem uroczystem nabożeństwie.

Nakło. W tych dniach odbywał się tu egzamin abiturenckí dwóch uczniów wyższej prymy. Obydwaj złożyli go z pomyślnym skutkiem; jeden z nich, Alojzy Chmarzyński ze Strzelewa, zamierza poświęcić się stanowi duchownemu.

Spółka rolników parcelacyjna w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej nr. 17 nabyła w piątek na subhaście, zwyciężywszy konkurencyą żydowską, większe gospodarstwo tuż przy Poznaniu w Ratajach po p. Beyerleinie. Ma tam być także kilkadziesiąt mórg wybornej gliny i podobno zamierza jakieś konsorcyum od Spółki gliny te kupić celem założenia cegielni.

We wsi Adamowie w powiecie wolsztyńskim odbyła się pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkólnego dr. Kaute konferencya nauczycielska. Nauczyciel Schulz z Obry miał z dziećmi wyższej klasy geografią prowincyi Szlezwiku i Holsztynu, a nauczyciel Fiebig z Widzima miał odczyt na temat: „Wie erzieht die Schule zur Wehrhaftigkeit.“ Niedługo pewnie zaprowadzą w ludowych szkołach mustrę bębnów z bębnami!

W Buku obchodził 25go bm. nauczyciel katolickiej szkoły p. Kordziński 50-letni jubileusz swego pedagogicznego zawodu.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Żory. Przewielebny ks. kapelan Nowak został przesiedlony z Frydlądu do Żorów. Do Frydlądu zostanie przeniesiony ks. kapelan Neugebauer.

Rozdzień Szopienice. Spadające węgle poraniły w kopalni „Jerzy“ (Georg) bardzo ciężko kopacza Gasika z Burowca.

Naczelny prezes prowincyi Śląskiej pan Seydewitz ustąpił z swego stanowiska, przyczem otrzymał od cesarza order czerwonego orła I klasy. Na miejsce jego mianowany został naczelnym prezesem książę Hatzfeld z Stramborka, katolik.

Z różnych stron.

Wiemelhausen. Polacy utejsi zamierzają założyć w naszej wioscе towarzystwo polskie. Mieszka ich tu znaczna liczba.

Bruch. W przeszłą niedzielę wieczorem wybuchł tu pożar w domu p. Eiclmanna, który do szczętu został zniszczony. Ogień został podłożony, lecz podpalacza nie złapano jeszcze pochwycić.

Trewir. Zeszłej soboty przybył Kardynał Crementz w gościnę do Najprzew. ks. Biskupa dr. Korum. Ztąd odjechał ks. Kardynał do Luksemburga.

Wattenscheid. Na cese „Holland“ poparzyły wybuchające gazy kilku górników.

Mecheln. W pewnej sali odbywała się tu uczta, podczas której podłoga się zarwała i 200 ludzi znalazło się w niebezpieczeństwie. 20 osób doznało okaleczeń.

Siłacz i... Szekspir. Jeden z teatralnych przedsiębiorców angielskich wpadł na myśl zaproponowania znanemu saczowi Sandowowi, zwanemu „najsilniejszym człowiekiem na świecie“, aby objął jednę z ról w Szekspirowskiej komedyi: „Jak wam się podoba?“

— Hm! a jakaż to rola? — zapytał Sandow.

— Karola, zapaśnika i siłacz.

— Dobrze — odparł siłacz — ilu przeciwników mam powalić na ziemię?

— Ile pan zechcesz, poczem pan pozwolisz, aby pana na koniec walki powalił na ziemię Orleando.

— Ja?!! — zawołał na to Sandow z oburzeniem. — A któż jest ten Orlando, co to śmie utrzymywać?

— Ale on tego wcale nie utrzymuje, tylko tak jest w roli..

— To musi być ogromnie głupia rola, mój dyrektorze, jeśli tak w niej napisano. Zobaczysz pan zresztą, że i tego Orlanda powalę na ziemię jak dziecko...

— Ale tego nie możesz pan uczynić, poeta bowiem żąda, aby pana powalił Orlando.

— Tak?! No, a cóż to za poeta, co tego żąda?

— Przecie nikt inny, tylko Szekspir.

— Szekspir! No, to wiesz pan co? Powiedz pan Szekspirowi, czy jak się ten chłystek, że on nie zna mnie wcale i że się ani jemu, ani Orlandowi, nie uda nigdy powalić Sandowa! — powiedziawszy to, odwrócił się „najsilniejszy człowiek na świecie“ — i odszedł z dumą.

Ostatnie wiadomości.

Wrocław. Jak donosi „Schles.-Ztg.“, świętuje teraz w kopalniach dolnośląskich około 2000 górników. Na wczorajszem posiedzeniu wyraziła większość świętujących życzenie, aby w poniedziałek rozpocząć na nowo pracę.

Warzyn, 23 września. Dziś przed poł. przybyły dwa pociągi nadzwyczajne, wiozące około 1600 panów i pań z Prus Zachodnich do Hammermühle, zkąd po krótkim spoczynku udali się pod wodzą p. Fourier do Warzyna. Na czele pochodu postępowała muzyka. Na dziedzińcu zamkowym ustawił się orszak i zanucił pieśń: „Die Ostwacht“ (Straż na wschodzie). Gdy pieśń skończono pojawił się ks. Bismark na werandzie zamkowej witany przez zgromadzonych okrzykami: Hoch! Po przemowie p. Forier, który skończył okrzykiem na cześć księcia odpowiedział tenże, wymyślając znów na Polaków.

Petersburg. Car rosyjski Aleksander III jest chory wskutek paraliżu. Przy szybkim ratunku zdołano go uratować, lecz następstwa ataku paraliżowego są tak groźne, że zachodzi poważna obawa o życie cara.

Wiedeń. Według referatu urzędowego od 11 bm. nie zaszedł ani jeden wypadek cholery w 12 okręgach galicyjskich i dla tego ogłoszono je jako wolne od cholery. Jedynie w okręgu chrzanowskim zachorowała jedna osoba a wyzdrowiało 6 osób.

Nabożeństwo polskie.

29go września o 4-tej po poł. i 30go rano spowiedź w **Altenessen**. Po południu nabożeństwo o g. 5-tej.

29go września rano od 9-tej, 30 i 1 paźdz. spowiedź w **Bruchu**. — 30go września o 4-tej godz. po poł. nabożeństwo.

5go paźdz. od 4-tej po poł. spowiedź w **Essen**; tak samo 6go i 7go rano, — po południu nabożeństwo jak zwykle.

5go paźdz. po południu i 6go cały dzień spowiedź w **Henrichenburg**.

7go paźdz. rano spowiedź w **Braubauerschaft**, po poł. o 4-tej nabożeństwo.

13go paźdz. od 4-tej po południu i 14go spowiedź w **Styrum**, po poł. nabożeństwo o $3^{1}/_{2}$.

13go paźdz. po południu i 14go spowiedź w **Buer**. Po południu nabożeństwo.

20go paźdz. od 4-tej po poł. i 21go rano spowiedź w **Steele**, po poł. o 6-tej nabożeństwo.

19go paźdz. po poł., 20go i 21go rano spowiedź w **Rotthausen**, po poł. o 4-tej nabożeństwo.

27go paźdz. po poł., 28go rano i 29go rano spowiedź w **Oberhausen**, 28go o 4-tej nabożeństwo.

27go paźdz. rano, 28go i 29 spowiedź w **Bottrop**. 28go i 29go nabożeństwo.

Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 4. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

____________ d. __________ 1894.

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

podaje do wiadomości członkom, iż w niedzielę 30 bm. jest posiedzenie zaraz po wielkiem nabożeństwie, ponieważ Towarzystwo bierze udział z chorągwią w uroczystości w Castrop. Członkowie powinni się stawić na posiedzenie, a potem po obiedzie o 1 godz. powinni stawić się w czapkach i oznakach towarzyskich do lokalu posiedzeń. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości wszystkim członkom, jako i rodakom i rodaczkom zamieszkałym w Altenessen, że w sobotę 29-go bm. po południu przybędzie kapłan polski i będzie słuchał spowiedzi św. aż w niedzielę do wieczora. W niedzielę po południu o godz. 5-tej nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie zebranie na sali p. Kopersa. Członkowie przystępują do Komunii św. na drugiej mszy świętej. Upraszam korzystać z okazyi. **Józef Dombrowski.**

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

obchodzi w niedzielę, dnia **30 września 1894**

6-tą rocznicę swego istnienia.

Program uroczystości:

1) W sobotę po południu będzie spowiedź św. dla członków towarzystwa.

2) W niedzielę o godz. 8-mej Msza święta dla Polaków, a po Mszy świętej przystąpi towarzystwo do wspólnej Komunii świętej. Zarazem zaprasza członków kołka śpiewackiego, aby stawili się na chór do śpiewu.

3) Członkowie naszego towarzystwa winni stawić się o godz. $7\frac{1}{2}$ rano w lokalu w czapkach i oznakach towarzyskich, potem nastąpi pochód z chorągwią na mszą świętą.

4) Członkowie naszego towarzystwa winni się stawić o godz. 2-giej po południu w lokalu towarzystwa, gdzie nastąpi przyjmowanie obcych towarzystw.

5) Członkowie naszego towarzystwa winni przybyć w czapkach i oznakach i przynieść ustawy towarzystwa.

6) Zaproszone towarzystwa raczą się stawić kompletnie ze swemi chorągwiami a przytem te towarzystwa, które nie odebrały żadnego zaproszenia od nas, będą mile przyjęte. Pałasze jest wolno nosić.

7) O godz. $3\frac{1}{2}$ nastąpi pochód z chorągwiami na nabożeństwo do kościoła, po nabożeństwie pochód do lokalu (przy odgłosie muzyki) gdzie odbędzie się dalszy ciąg obchodu rocznicy.

8) O godz. 5-tej rozpocznie się koncert, śpiewy, deklamacye i t. d.

9) Wieczorem o godz. $7\frac{1}{2}$ rozpocznie się teatr historyczny w 5-ciu aktach pod tytułem **„Kiliński"**.

10) Członków, którzy mają karty do rozprzedania, uprasza się, aby stawili się o godzinie 2-giej po południu w lokalu. Generalna próba odbędzie się w sobotę wieczorem o godz. 7.

11) Wstępne dla członków obcych towarzystw wynosi 30 fen, dla niecłonków przed czasem 50 fen. a przy kasie 75 fen. Niewiasty z mężami mają wstęp wolny, bez męża nie mają wstępu. Karty wstępne nabyć można w lokalu towarzystwa i u członków. Członkowie, którzy zalegają ze składką dłużej jak 3 miesiące, nie mają wstępu wolnego, tylko muszą sobie wykupić kartę, jak niecłonkowie.

O jak najliczniejszy udział wszystkich Rodaków z Bruchu i okolicy uprasza *Zarząd Tow. św. Michała w Bruchu.*

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości wszystkim rodakom w Castrop i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały zaproszenie, iż obchodzimy naszą ósmą rocznicę istnienia dnia 30go września br. na sali p. Schulte-Bekra. Na uroczystość tę jeszcze raz Szan. Towarzystwa i dobrze nam życzących rodaków z Castropu i okolicy uprzejmie zapraszamy. Prosimy Szan. Towarzystwa, ażeby raczyły się stawić o godz. w pół do czwartej po południu z chorągwiami, gdyż będzie pochód z muzyką do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód przez miasto, poczem powrót na salę, gdzie się odbędzie dalszy ciąg rocznicy, to jest koncert, przeplatany mowami, śpiewem i deklamacyami. O godzinie 8-mej zostanie odegrany teatr pt.: „Bursztyny Kasi". Członkowie towarzystw płacą wstępnego 30 fen., niecłonkowie przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., z familią przed czasem 75 fen., przy kasie 1 markę. Niewiasty członkow mają wstęp wolny, niewiasty obce bez mężów płacą wstępnego 30 fen. Członkowie Towarz. św. Wawrzyńca mają wstęp wolny, ale tylko ci, którzy są wypłatni, członkowie zaś, którzy zalegają trzy miesiące z wpłatami miesięcznemi, nie mają wstępu wolnego, lecz płacą tak samo, jak niecłonkowie. Uprasza się naszych członków, aby każdy stawił się z czapką i odznaką tow., gdyż w przeciwnym razie nie mogliby postępować za chorągwią. O liczny udział Towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft

podaje swym członkom do wiadomości, jako na niedzielę dnia 30-go września, po wielkiem nabożeństwie o godz. 11-tej przed południem, odbędzie się miesięczne posiedzenie, gdyż w zeszłej niedzieli braliśmy udział w pielgrzymce do Neyiges, a teraz sala po południu przez innych zostanie zajęta. O liczne zebranie prosi **Zarząd.**

Towazystwo świętego Kaźmierza w Baukau

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 30 bm. bierzemy udział w rocznicach Towarzystw: św. Michała w Bruchu i św. Wawrzyńca w Castrop. Członkowie winni się wstawić w czapkach towarzyskich o pół drugiej z południa w lokalu posiedzeń. Jak najliczniejszy udział w rocznicach jest pożądany, gdyż idziemy na dwa miejsca. Zarazem daje się członkom do wiadomości, iż dnia 7go października (a nie 14go jak przypada) odbędzie się walne zebranie po południu o godzinie 4-tej w lokalu zwykłych posiedzeń, gdzie będzie wpłata miesięczna, wpis nowych członków, wypłata chorym, mowa o gwiazdce i o jeszcze innych bardzo ważnych sprawach. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Zbior pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Polskie A B C dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiazus Polski", Bochum.

Obrazy bez ram formatu mniejszego. Serce Pana Jezusa, Serce Maryi. Śmierć sprawiedliwego. św. Jao Nep., święta Rodzina, św. Jan Chrzciciel, Matka Boska Nieustającej Pomocy, św. Antoni z Padwy, Ojciec św. Leon XIII., św. Alojzy Gonzaga, Matka Boska Różańcowa. św. Józef, św. Łucya, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z góry Karmel i i mnóstwo innych. Cena każdego z tych obrazów 50 fen., z przes. 75 fen. Należytość uprasza się przysłać równocześnie z zamówieniem.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matk Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Naukę o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski"** w Bochum.

Nowenna i modlitwy do Matki Boskiej łaskami słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy", „Nauka i praca naród zbogaca", „Miłość i zgoda, to nasze hasło" i wiele innych.
Adres: „Wiarus Polski", Bochum

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,
Kirchlinde Bahnhofstr. 19 wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, średniej wielkości w złoconych ramach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 75 fen. Adres: „Wiarus Polski", Bochum

Matka Boska Nieustającej Pomocy. Wielki obraz w pięknych złoconych ramach. Cena 1 mr., z przes. 12 mr. Adres: „Wiarus Polski", Bochum

Obrazy bez ram średniej wielkości. Św. Rodzina, św. Michał, Anioł Stróż, św. Józef, Najśw. Panna z Dzieciątkiem Jezus, Pan Jezus krzyż dźwigający, Pan Jezus dobry pasterz, św. Leonard, św. Hubert, Pan Jezus Bolesny, Matka Boska Bolesna, św. Rozalia, św. Marcin, św. Apolonia, św. Franciszek Ksawer, św. Jan Ew., śśw. Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Cecylia, chrzest Pana Jezusa, św. Klara, św. Teresa, św. Stefan, św. Franciszek, św. Katarzyna, św. Elżbieta, św. Wawrzyniec, św. Anna, Matka Boska Częstochowska i bardzo wiele innych. Cena każdego z tych obrazów 70 fen., z przes. franko 1 mr. Należytość trzeba przysłać naprzód. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Otwarcie interesu!

Donoszę niniejszem o otwarciu mego

składu towarów modnych i białych

w nowym domu p. Schleuning (naprzeciwko składu mebli p. Mönnich).

Polecam: kapelusze dla pań i dzieci, kapelusze żałobne, chustki jedwabne, wianki i zawoje dla nowożeńców, gorsety, chustki do nosa, ręczniki, szelki, mankiety, kołnierzyki, półkoszulki i krawaty.

Starać się będę o utrzymanie dobrej sławy mego składu przez ścisłą rzetelność i tanie ceny.

Prosząc o łaskawe względy, kreślę się

Z uszanowaniem

Castrop. Wilh. Berkenbusch.

Mój salon do golenia, fryzowania i spuszczania włosów

znajduje się także w domu nowym p. Schleuning, Wittener Str., który również łaskawym względom polecam.

Z szacunkiem

Wilh. Berkenbusch, fryzyer.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze ze złoconym herbem Polski na okładce 2,50 m. z przes. 2,80 mr.

Restauracya J. Wienforth.

Od wtorku, dnia 25 września do 6 października

usługiwać będą w moim lokalu jako kelnerzy od godz. 10 rano do godziny 11 wieczorem

najcięższy mężczyzna H. Canon-Berg

i

najlżejszy mężczyzna Mstr. William.

H. Cannon-Berg waży 480 funtów,
Mstr. William 48 funtów.

Jan Wienforth, Bruch.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych, czarnych i bunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Maltheserstr. 17a.

Żywot Błog. Andrzeja Boboli.

Kapłana Tow. Jezusowego

za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.

Cena 20 fen. z przes. 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyszy rabat.

Adres: Wiarus Polski, Bochum, Malteserstr. 17a.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Święta Rodzina.

Obraz średniej wielkości w pięknych ramach złoconych. Cena 3 marki, z przesyłką 4 marki.
Adres: „Wiarus", Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka".